

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIENIE.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
«GAZETA POLSKA w BRAZYLII»
wychodzi w każdy czwartek.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná
Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Conselheiro Laurindo N.º 6
(blisko Uniwersytetu Parańskiego)

Nr. 12 Największy i najstarszy ilustrowany organ KURYTYBA, CZWARTEK DN. 20 MARCHA 1930 Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej ROK 39

Marszałek Józef Piłsudski.

Dzień 19 marca jest dla każdego Polaka dniem b. uroczystym, złotymi literami w sercach naszych zapisanym, a to z powodu dwóch przyczyn: Po pierwsze, jest to uroczystość wielkiego Ojca i opiekuna naszego Kościoła katolickiego, którego my Polacy wszyscy jesteśmy dziećmi. Po drugie, jest to dzień imienia największego Polaka, ojca i opiekuna naszej kochanej Polski.

Biorąc całe życie Jego, różnych przeżyć i przygód pełne, nie można Go we wszystkim pochwalić; to jest rzecz prosta, bo nikt z nas, a tem więcej z wielkich działaczy nie jest bez winy. Ale przypomnijmy sobie dzisiaj wielką działalność Jego, pełną poświęcenia dla naszej Polski, dla której On naprawdę był gotów dać nie tylko majątek, nie tylko wygodę i zdrowie, ale życie swoje. Tak już nieraz wiślał Jego życie na nitce dla Ojczyzny.

Dziś cały Kościół Katolicki modli się do wielkiego opiekuna Kościoła św. Józefa.

Dziś cała Polska ma wzrok swój zwrócony na tego największego męża na polskiej ziemi, życząc mu zdrowia i życia jak najdłuższego, bo wie, że to wielkie serce bije tylko dla ukochanej naszej Ojczyzny.

Należał on do partji socjalistycznej, ale od chwili gdy widział, że zmuszony jest siłą okoliczności wziąć ster państwa w swoje żelazne ręce, dla dobra całej Ojczyzny, musiał nawet poświęcić niejedno przekonanie swoje polityczne, nie należąc do żadnej partji, ale stać wyżej od wszelkiej partyjności. To jest Piłsudski! Dla siebie nie! Wszystko dla Ojczyzny! Nawet stanowisko i ster państwa on gotów oddać—jeżeli są—w lepsze ręce.

Do dziś dnia, jakkolwiek zlamany na cele, spracowany zu-

żyty zupełnie, ale silny na duchu, stoi na straży państwa. Nie chce być dyktatorem jak Mussolini i Primo de Rivera, ale chce wspólnie pracować ze wszystkimi, którzy zdolni i którzy dobro Ojczyzny na sercu mają. — I tak w roku 1922 rezygnuje ze stanowiska Naczelnika Państwa, ustępuje nawet z wojska i przenosi się do cichego dworku w Sulejówku. Ale widząc zżubne skutki polityki różnych partji, widząc powolny upadek Polski z powodu ciągłych nieporozumień i kłótni, wywołał przewrót majowy w roku 1926 i od tego czasu już nie spuszcza z oka ani z ręki kochanej Ojczyzny. Myślał, że będzie mógł odpocząć, ale Polska mu miłsza jak zdrowie i życie.

A nam? Tak, tu na obczyźnie nie jeden Polak już zapomniał że jest Polakiem, wstydził się swego pochodzenia, nazwiska i języka.

Otóż dzisiaj, w dniu Imienia naszego bohatera narodowego, oprócz naszych życzeń, ofiarujemy mu nasze przywiązanie do Ojczyzny i do wszystkiego co polskie. O nie daj Boże, żeby zapomniał o Polsce.

«Niech ci ta Ojczyzna twoja będzie, jako promień słońca dla oczu; niech ci będzie jako podmuch wiatru dla piersi, jako kromka chleba i kubek wody dla ust, głodem i pragnieniem zmóconych.

Niech ci Ona będzie, jako matka, ta od serca i od duszy, że bez niej ani życia dla siebie, ani kochania niemasz na ziemi; — tem ci miłsza, im więcej opuszczona, tem ci droższa, im więcej od ciebie pomocy wygląda.

Szczyć się tedy tobie i chlubić tą Matką swoją, że ją masz najbiedniejszą ze wszystkich i możesz jej pożytku przyczynić, a musisz sam o jej dobro zabiegać!



Shaw o Marszałku Piłsudskim.

W najpoważniejszym socjalistycznym klubie naukowym słynnym «Fabian Society» wygłosił interesujący odczyt o kryzysie systemów rządzenia państwami Bernard Shaw, który wystąpił stanowczo przeciw obecnemu systemowi parlamentarizmu, stwierdzając, że nigdzie, gdzie ustrój ten panuje, nie daje on dodatnich rezultatów. W niektórych państwach, gdzie niedołność rządów parlamentarnych daje się dotkliwie odczuwać, są czynione obecnie próby znalezienia nowych form rządzenia państwami. Takiej nowej formy poszukują — według Shawa — Mussolini, Piłsudski i inni.

Omawiając sytuację, wytworzoną przez poszukiwanie nowych form rządzenia we Włoszech, Jugosławii, Hiszpanji i Polsce, Shaw najdłużej zatrzymuje się nad stosunkami w Polsce, wykazując zdumiewającą orientację w wewnętrznej sytuacji Polski. Mówiąc o Marszałku Piłsudskim z nieskrywaną życzliwością, Shaw podkreśla, iż błędne byłoby zarzucenie Marszałkowi Piłsudskiemu wrogiego stosunku do parlamentu. Piłsudski wyszedł z lewicy i jego świetna przeszłość, jako bojownika o wolność, nie pozwala sądzić go o to, aby nie był demokratą. Wreszcie według Shawa, Piłsudski czynami swojemi dowodzi, że pragnie utrzymać zewnętrzną formę parlamentarizmu, gdyż przeprowadził demokratyczne wybory i parlamentu nie skasował. Pragnąłby on jednak w tę samą formę wlać nowe życie. Shaw uważa wprowadzenie nowej treści do

form parlamentarnych za konieczne, nie tylko w Polsce i innych państwach, lecz również i w Wielkiej Brytanji.

Kreśląc projekt pożądanego z jego punktu widzenia reform Anglii, Shaw zaznacza, iż w zakresie polityki zagranicznej miarodajna winna być polityka Ligi Narodów. Co się tyczy polityki wewnętrznej, to Shaw jest zwolennikiem wprowadzenia systemu regionalnych parlamentów, któreby w sposób rzeczowy traktowały lokalne zagadnienia angielskie. Shaw uważa, iż co najmniej 10 takich parlamentów winno być stworzonych w Anglii. Ponadto Shaw uważa, że wskazane istnienie specjalnego parlamentu gospodarczego, a wreszcie odrębnego parlamentu imperjalnego. W tych parlamentach winni zasiadać ludzie, którzy w pracy danego parlamentu mogą być naprawdę pożyteczni.

Gdyby mnie zrobiono dyktatorem — zakończył Shaw — tobym przede wszystkim usunął od rządu i wychowania przyszłych pokoleń typowych przedstawicieli dzisiejszego aparatu państwowego w Anglii, którzy wyrosli w szablonach Oxfordu i Cambridge. Do nawy państwowej potrzeba przyciągnąć nowych ludzi, nieobciążonych dziedzicznie dotychczasową moralnością.

Odczyt Shawa, którego słuchała elita umysłowa Londynu, liczni przedstawiciele dyplomacji, w tem i ambasady polskiej wywarła silne wrażenie i jest dziś tematem dnia, zwłaszcza omawia go obszernie prasa liberalna.

Temat dowolny. Wszystko posłoby jak po maśle, gdyby ten ten ogonek: A k t u a l n y — To znaczy na czasie.

Cały sęk nie w tem, że ten temat ma być aktualnym, tylko że tych właśnie aktualnych tematów jest dziś wszędzie a więc i w Polsce mnóstwo.

Aktualnym byłby naprzykład temat: jak, gdzie i kiedy wytrzasnąć—mówiąc po imieniu bez czułych zdrobniałości—pożyczkę przyzwoitą pod względem rozmiaru i kondycji. Na czasie byłby temat: jak, gdzie i kiedy zbyć po dobrej cenie produkcję swych rąk, nóg czy mózgu o czystawista nie na weksle lecz za efekty, czyli gotówkę. Aktualną byłaby kwestja: gdzie utopić ciężar «wygórowanej» placy i jak skutecznie zapomnieć, że książki hurczą, łokcie i kolana linieją a palce, czupurne palce u nóg uprzykrzywszy sobie więzienie w Chodakach gwałtem wysuwają nos a do śmielszy i cały łeb na świeże powietrze. A podatki! Imiona ich to cały arsenał—nie do spamiętania. To legendarny worek z piżmami który miał przepaść na wieki a żyje dzięki... ciekawości.

Bardzo aktualnym byłby temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju a na tem miejscu kwestja emigracji zwłaszcza do Ameryki Południowej.

Niestety, na tak poważne tematy nie podobna snuć rozważań trawiając «inteligentki» obiad z kuchni ubogich. Więc kończę na tem a na przyszłość będę (zgodnie z rozkazem jego dyktators... chciałem powiedzieć Redaktorskiej Mości) pisać po kilka słów na tematy aktualne, zależnie od nastroju mego pana Żołądka.

Ah, jużbym był zapomniatł przedstawić się Państwu, co by mi oczywiście na dobre nie poszło bo z bezimiennym gadać...

Otóż zrodziła mnie nasza ukochana polska wieś. Wykarmiły pszenne łany i żywiczny dech sosen podhalańskich. Praca i trudy włościanina są mi dobrze znane nie tylko z teorii. Wasz jestem wszystkim, caluśki, Wasz z krwi i kości.

I choć los rzucił mnie na bruk wielkiego miasta, nie przestanę Wam śpiewać czarownicę pieśni pół, która drga nieustannie w mej stęsknionej za ich wonią duszy.

I kocham Was, dusze polskie, jedyne.

I chcę z Wami mówić o wszystkim naszym o wszystkim co Polską jest i Polakami.

Nazywam się: Pietrek.

KTO

n a d e ś l e
10\$000

zostanie prenumeratorem «Gazety Polskiej» do końca roku i otrzyma początek drukującej się wiele ciekawej powieści «CESARSKIE KLEJNOTY»

Zgubiony paszport w Kurytybie przez p. Leopolda Jana Kroenberga, wydany przez Komisarjat m. Warszawy pozostaje unieważniony.

AKTUALNE.

Ranek — Trzech Króli. U Wejścia odzywa się dzwonek raz, dwa... Na progu staje listonosz.—Polecony prosz paa. ?

Kurytyba. Ooo, to mi się podoba. Nareszcie i przypomnieli sobie brazyłuchy.

Długo obracam list w rękę starając się odgadnąć przez kopertę co mi też przynosi. Niestety, dar a la Ossowiecki jest rzadkością. Więc powstrzymu-

jąc wzrastające zaciekawienie, powoli otwieram kopertę i czytuję.

Przemily. Wertuję go drugi raz od deski do deski.

Proza życia wyrwa mnie ze słodkich objęć marzeń bo... w liście oznak: napisać kilka słów na temat dowolny ale (zawsze to ale) aktualny.

Napisać to napisać zwłaszcza kilka słów, nie wielka sztuka.



Przegląd polityczny

I WAŻNIEJSZYCH WYDARZEN

MEKSYK A ROSJA

Aresztowanie posła Rosji bolszewickiej w Meksyku zwróciło uwagę całego świata na podkopanie przez władze bolszewickie po całym świecie. Ile pieniędzy rząd rosyjski wydaje na swoją propagandę ani świat pojęcia nie ma. Rosja widziała, że ich praca nie ma pożądanego skutku, ani w Anglii, ani we Francji; otóż sprobowała w Meksyku za czasów Callesa, skąd miała zamiar uderzyć na resztę Ameryki. Rosja wysłała swoją gorliwą propagandystkę p. Kollantaj, którą Meksyk niezadługo odesłał z powrotem.

Skoro robotnicy zaczęli urządzać meetingi, poseł meksykański w Moskwie zażądał swój paszport i stosunki z Rosją zostały zerwane.

Poseł Rosyjski pozostał w Meksyku i bolszewicy dali się w znaki, tak, że rząd meksykański był zmuszony dać posłowi paszport i go siłą odesłać do Rosji.

Ratyfikacja planu „Young” przez Reichstag.

Dopiero po ciężkich ostrych debatach przy 3-cim czytaniu został plan „Young” przyjęty, dnia 12-go marca. Nacjonalisci nazywają ten dzień najczarniejszym w całej swojej historii i największą klęską. Inne partie mówią, że dopiero teraz rozpocznie się dla Niemiec nowa era i rozwój. Hindenburg, prezydent podpisał osobiście i wydał do całego narodu manifest, w którym tłumaczy ten swój krok, powiadając, że jak stojąc na czele armii niemieckich, znał swoją odpowiedzialność, tak i teraz dając swój podpis pod plan „Young” i prosząc o współpracę wszystkich dla dobra Ojczyzny.

Prezydent banku niemieckiego, Dr. Schacht ustąpił a na jego miejsce został mianowany były minister finansów Dr. Luther.

Ministerjum Bartel podał się do dymisji.

Sejm odrzucił 187 głosami przeciw 120, projekt posła Dębskiego, w którym prosił o utworzenie osobnej komisji, która badała położenie rolników i robotników na prowincji. Minister rolnictwa żądając wotum zaufania, otrzymał wotum niezaufania.

Na to prezes ministrów Bartel podał się z całym gabinetem do dymisji.

Wielkie napięcie stosunków między Niemcami a Rosją.

Wobec wywłaszczenia rolników i przemysłowców przez rząd rosyjski minister spr. Zagr. Curtius miał długą konferencję z ambasadorem rosyjskim. Minister niemiecki krótko mu oświadczył, że w obecnej chwili nie pozostanie innej drogi dla obywateli niemieckich, jak tylko opuścić kraj.

Były dyktator Hiszpanji, Primo de Rivera — nie żyje.

Z Paryża telegrafują, że były dyktator Hiszpanji, Primo de Rivera, nagle zmarł na udar serca. Skoro szef gabinetu gen. Berenguer otrzymał wiadomość, natychmiast wysłał telegraficznie kondolencje do rodziny jego księżnej De Estella, do króla i wogóle do wszystkich władz hiszpańskich. Zwłoki generała poszły osobnym pociągiem francuskim do granicy Hiszpanji, gdzie oczekują je przedstawiciele rządu i wojsko. Jego nagła śmierć na ziemi francuskiej zrobiła w całym świecie ogromne wrażenie.

Ciekawa rzecz, że wieczorem zaprosił swoich przyjaciół na herbatę w celu pożegnania się, bo miał na drugi dzień wyje-

chać do Niemiec w celu leczenia się, a pojechał na drugi świat rano o 10-ej.

Brazylja ma niezadługo otrzymać aż 20 milionów funtów szterlingów pożyczki.

Ze źródeł zupełnie pewnych dowiadują się finansyści brazylijscy, że istnieje porozumienie pomiędzy Anglią i Połud. Ameryką, że o ile będzie spokój Brazylja otrzyma powyższą pożyczkę. Jedyną gwarancją ma być, kilka milionów worków kawy deponowanych Am. Północnej.

Przed zakończeniem konferencji w Londynie.

Konferencja londyńska, która trwa już więcej jak 2 miesiące bo od początku stycznia ma się w przyszłym tygodniu zakończyć. Briand jest zupełnie zniechęcony i chce powrócić do Paryża. Francja chce mieć większą flotę jak Włochy, ponieważ Włochy posiadają tylko jedno morze, a Francja 3 morza. A jeżeli nie większej floty, to przynajmniej gwarancji w pewnych punktach na morzach, gdzie jej flota styka się z obcą. Jaki więc jest rezultat tej konferencji? Prawie niema żadnego! Sama już oszczędność nakazuje, nie budować wielkich pancerników, a wtedy łódź podwodna stanie się pierwszą bronią na morzu. Pod pewnym względem przyszło do porozumienia pomiędzy Anglią i Ameryką, a także w wielu punktach z Japonją i Włochami.

Burza w Argentynie.

Stolicę Buenos Aires nawiedziła taka burza, jakiej tam od lat 70 nie widziano. Już dnia 26-ego lutego pokazały się groźne chmury na niebie, ale rozeszły się. Dnia 27 nagle wybuchła burza i zaczął padać taki gęsty deszcz, że w przeciągu 10 minut wszystkie ulice stały pod wodą. Straż ogniowa, policja i wojsko musiały spieszyć z pomocą w celu wyratowania niejednej rodziny. Tylko 2 osoby utraciły życie. Naturalnie wszelka komunikacja została przerwana.

8-mio godzinny dzień roboczy w Argentynie.

— Dzień 13-go b. m. był pierwszy, w którym nowe prawo 8-godzinnej pracy stało się prawomocnym. Skutki były straszne, bo z powodu złej organizacji stanęło odrazu wszystko: koleje, tramwaje i t. d. Wobec tego ludzie rozgoryczyli się i podpalili pociągi i stacje. Cała służba zostawiła pociąg na drodze pod miastem, stosując się do nowego rozkładu godzin pracy. Pasażerowie podpalili wszystkie 9 wagonów. Szkody wyrządzone wynoszą 700 tysięcy pezów.

Ortiz Rubio ma stracić prezydenturę Meksyku.

Telegramy pochodzące z Meksyku donoszą, że były kandydat na prezydenta Meksyku Vasconcellos, który przy wyborach został zwyciężony przez Orbisa Rubisa, oświadczył iż pojedzie do Guatemali i tam oczekiwać będzie chwili kiedy go powołają na przywódcę rewolucji, która jest spodziewana w Meksyku, w celu obalenia Rubio Ortiza, nieubianego podobno przez cały naród meksykański.

Nareszcie będą sądzić zabójcy Konrada Niemeyer.

Głośnie swego czasu sprawa morderstwa popełnionego w Rio de Janeiro na osobie jednego z tamtejszych kupców Konrada Niemeyera, ma się ku końcowi. Według wiadomości prasy rioskiej w dniu 21 b. m. ma się odbyć sąd nad zamieszaniem w tę sprawę osobami.

Polska.

— Policja aresztowała kilku agitatorów bolszewickich którzy namawiali rolników do ogólnego strajku.

— Minister oświaty wydał rozporządzenie, że dzień 19-go marca jest dla całej Polski dniem uroczystym z powodu imienin Marszałka Piłsudskiego.

— Z Warszawy donoszą, że prezydent Mościcki przyjął dymisję całego gabinetu Bartla a którego poprosił, ażeby on ze swoimi kolegami tak długo pozostał, aż utworzy się nowy rząd.

Marszałek Piłsudski był także u p. prezydenta w sprawie nowego gabinetu.

— Wobec całkowitej prawie likwidacji polskiego szkolnictwa ludowego w Litwie zamożniejsze rodziny polskie, aby uniknąć konieczności posyłania swych dzieci do szkół litewskich, uczą je prywatnie w domach po polsku. Ostatnio np. jedna z takich nauczycielek prywatnych w domu polskim w okolicy Zejm p. Maria Adamczówna studentka Uniwersytetu Litewskiego i jej chlebodawca p. Joczyn zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za... «założenie tajnej szkoły polskiej» i skazani na dość wysoką grzywnę.

— Na terenie powiatu słonimskiego w kilku gminach powstała nowa sekta p. n. «Czyciele Chrystusa». Założycielami tej sekty są w przeważnej części przybysze z Sowietów. Do sekty należy w chwili obecnej obecnej około 100 osób.

— W pobliżu granicy sowieckiej pochwycono ruchomą drukarnię komunistyczną. Patrol K. O. P. zatrzymał sanie na których załadowana była maszyna drukarska oraz stos ulotek antypaństwowych, wydrukowanych na tej maszynie. Maszynę przewożono z jednej miejscowości do drugiej. Zatrzymany Jan Hańczyk oświadczył, że za przechowywanie maszyny i kolportaż ulotek otrzymał od rządu sowieckiego 25 dolarów. Maszyna drukarska została niedawno przewieziona przy pomocy straży sowieckiej na terytorjum Polski.

— W ciągu ubiegłego roku na obszarze całej Polski pożary wyrządziły szkód na 80 milionów złotych.

— W Warszawie zmarła długoletnia redaktorka «Gazety Świątecznej» s. p. Amelia Bortnowska, która przez szereg lat gorliwie szerzyła w społeczeństwie polskim ideję katolicką i narodową.

— We wsi Karwia w Kieleckiem zmarł po 62 latach życia słynny poeta chłopski Ferdynand Kuraś. Był to zwyczajny wieśniak bez żadnego wykształcenia szkolnego, w dodatku niewidomy od urodzenia, posiadał jednak wielki talent pisarski, dzięki czemu ułożył kilka zajmujących dzieł literackich. Ojczyzna uczciła go orderem «Odrodzenia Polski».

— W Zagłębiu Dąbrowskiem w kopalni «Juljusz» zawałło się sklepienie nad pracującymi górnikami: po 30 godzinach nieprzerwanej akcji ratunkowej wydobyto 5 nieszczęśliwych, z których tylko jeden dawał jeszcze słabe znaki życia, ale wkrótce i on zmarł.

— We wsi Chmielowie powiatu opatowskiego, wykopał gospodarz Ignacy Strojek garnek gliniany, a w nim kilkadziesiąt sztuk pieniędzy dawnych rzymskich z drugiego wieku po narodzeniu Chrystusa. Przez 1700 lat więc w ziemi one leżały. Znak to, że nasi starzy słowianie już wtedy z Rzymianami handel prowadzili.

— W Bydgoszczy wybuchł olbrzymi pożar w zabudowaniach poznańsko-pomorskiej centrali zakupu i eksportu jaj przy ul. Floriana.

Pastwą płomieni padła cała składnica, wraz ze znajdującymi się wewnątrz pakami, urządzeniami oraz 42,000 jaj.

Straż pożarna zdołała ogień ugasić dopiero po 4 godzinach. Według obliczeń szkody, przewyższają 30,000 złotych. Istnieje przypuszczenie, iż pożar został podłożony.

— Na mocy wyroku sądowego byli marjawiści łódzcy, nawróceni na katolicyzm, jako stawiący większą część sekty, przejęli w ub. miesiącu na własność obydwa kościoły marjawickie w Łodzi: przy ul. Podleśnej i przy ul. Nawróf. Zapisu rejestralnego dokonał ks. Mark, który jeszcze w 1913 r. porzucił marjawityzm i obecnie jest proboszczem katolickim. Po przeprowadzeniu remontu obie świątynie będą poświęcone i zamienione na kościoły katolickie.

— W pobliżu majątku Kwilno na Kujawach, rozjuszony buhaj chwycił na rogi pastucha Gapskiego i dwukrotnie podrzucił w górę na wysokość kilku metrów, poczem połamal mu żebra i roztratował twarz. Gapski zakończył życie wśród strasznych męczarni.

— Olbrzymie zakłady azotowe pod Tarnowem, które ku czci Pana Prezydenta Mościckiego nazwano Mościcami, budowane od szeregu lat, otwarto i uruchomiono w połowie stycznia b. r. Same maszyny kosztowały około 40 milionów złotych!

— Liga morska i rzeczna uchwalila rezolucję, aby się domagać na przyszły rok od Ligi Narodów części dawnych niemieckich kolonij dla Polski.

— Kardynałowie Kałowski i Hlond wręczyli premierowi Bartłowi sprawozdanie z uchwał powziętych na konferencji arcybiskupów katolickich.

AMERYKA PÓŁNOCNA.

Zamieszkały w Stanach Zjednoczonych Polak Bronisław Kubus, wynalazł taki zamek, którego nie można otworzyć żadnym podrobionym kluczem. Wynalazca podobno wyznaczył 1000 dolarów temu, kto ten mechanizm otworzy.

— Przewodnik Kat. podaje obszernie i dokładne wiadomości ze wszystkich większych skupień polskiego życia wychodźczego: zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Kanadzie, we Francji, Brazylji, Argentynie, Niemczech, Czechosłowacji czy gdzieindziej.

FRANCJA

Urządzono listy na zbieranie ofiar dla poszkodowanych przez powódzie w południowej Francji. Zebrano przeszło 11 milionów franków. Po krótkiej pogodzie zaczynają się na nowo ulewę.

HISZPANJA.

Pomiędzy oficerami i studentami w Madrycie przyszło do ostrych starć. Pierwsi pytali się studentów, czy są przekonania republikańskiego czy monarchicznego. Gdy odpowiedzieli, że republikańskiego, oficerowie zaczęli bić studentów po twarzach.

— Generał Berenguer, szef gabinetu oświadczył, że wkrótce pozwoli na utworzenie różnych partij z których 3 są wybitniejsze: 1) która agituje za monarchją, której szefem jest hr. Bugallat; 2) która agituje za republiką pod dowództwem Sanches Guerra, a trzecia która składa się z lewicy.

PARAGUAY

Stan wojenny został przedłużony na 4 miesiące. Minister sprawiedliwości oświadczył, że ta uchwała tyczy się jedynie komunistów.

URUGUAY

Senat i parlament wybrały swych nowych prezydentów.

CHILE.

W Santiago odczuła ludność nad ranem o godz. 5-ej lekkie ale dłuższe trzęsienie ziemi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W sprawie wypadku z Turkiem Hilnū na Ahū pokazało się, że został napadnięty i otrzymał kule spadł ze swego woza. Powiadają, że zwykły był nosić przy sobie swoje oszczędności a tymczasem nie znalazł u niego po wypadku. Osoby, które nie długo po tym wypadku były obecne, w swoich wypowiedzeniach przeciwiają się. Jakaś D. Maria podała mu jeszcze wodę przed śmiercią i mówi, że słyszała strzał i widziała jak spadł z woza.

— Nasza kamara zaczyna wreszcie myśleć o polepszeniu naszych ulic, naturalnie najpierw tych, co najmniej poprawy potrzebują, jak Rio Branco, Com. Aruajo i t. d. które mają otrzymać asfalt. Ale inne które po jednodzielnym dniu deszczu, są wprost niemożliwe, pozostaną w dalszym ciągu bez opieki.

— W S. Paulo miało miejsce zgorzsenie i przy końcu zabójstwo w rodzinie włoskiego doktora Giacomo, który chciał wziąć rozwód ze swoją żoną, z którą żył w niezgodzie.

Pewnego wieczora przybył do mieszkania jej i jak zwykle przyszło do ostrych sprzeczek a nawet do bicia, wskutek czego żona porwała rewolwer i położyła kłótliwego męża trupem. Służąca dała znać policji a zabójczyni wzięła samochód i wyjechała nie wiadomo dokąd.

Dwie córki pozostałe w mieszkaniu nie chcą udzielić żadnych informacji.

Policja była przez żonę doktora proszona o gwarancję życia.

— Minister dróg i robót publicznych podpisał dekret mocą którego rząd parański otrzyma 600 kontów na wydatki związane z nową drogą z Kurytyby do Ribeira (S. Paulo)

— W Rio de Janeiro powstał ogromny pożar w nowym domu dziennika «O Jornal». Z powodu braku wody został dom zupełnie zniszczony. Ogień poszedł dalej do sąsiadów, gdzie wielka fabryka Kastrupa i Sp. padły ofiarą pożaru.

— Z Argentyny, ze S. Fé piszą, że jest tam pływak, który całą drogę od Goya aż do S. Fé to jest 390 kilom. przeplynał w 65 godzinach.

W niedzielę dnia 23 marca b. r. o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się w sali Związku Polskiego uroczysta akademja z okazji imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na program Akademji złożą się przemówienia, odczyt, śpiew chóralny, skrzypce, deklamacje, popisy sportowe, obrazek z życia Piłsudskiego, kino (widoki z Polski, oraz obchód dziesięciolecia Niepodległości w Warszawie, Poznań i Krakowie).

Wejście na Akademję bezpłatne. Loże po 5\$000.

O jaknajliczniejszy udział w Akademji uprasza Rodaków.

KOMITET.

ROZNE WIADOMOSCI. ECHA TYGODNIA z BRAZYLJI

MATERNIDADE DO PARANÁ.

W tych dniach został ostatecznie wykończony w Kurytybie przy ul. Iguassú wspaniały budynek «Maternidade do Paraná».

Potrzeba takiej instytucji już od dłuższego czasu dawała się odczuwać w naszym mieście, którego ludność wzrasta stale i szybko. To też grupa ludzi dobrej woli z Drem Victor do Amaral na czele postanowiła doprowadzić do przedsięwzięcia do skutku, co przy poparciu ludności w zupełności się udało i dziś zdobi miasto nasze gmach równie piękny jak pożyteczny, który na cześć swego fundatora został nazwany «Maternidade Dr. Victor do Amaral».

Urządzenie środkowe zakładu odpowiada we wszystkich szczegółach wymaganiom obecnej doby, Pokoje 1-jej klasy w liczbie

11, oprócz bogatego umeblowania zaopatrzone są w telefony i wodę bieżącą. Istnieje sala operacyjna, lecznicza, jadalnia łazienka i t. d. Oprócz tego istnieje oddzielnie 2-ga klasa pokoi, również bogato zaopatrzonych. Są apartamenty dla zarządu zakładu, konsultoria lekarskie, infirmerje dla niezamożnych pacjentek, pokoje dla lekarzy, infirmerów i służby, pralnia parowa etc.

W głębi ogrodu mieści się drugi budynek izolacyjny znacznie mniejszy, który oprócz różnych instalacji posiada kaplicę i necroterjum.

Administratorką zakładu «Maternidade do Paraná» została znana i ogólnie poważana w Kurytybie lekarka Dr. Yolanda de Almeida Faria.

ZABÓJSTWO Z POWODU FILIŻANKI KAWY.

W Bocayuvie (Paraná) dn. 12 b. m. miała miejsce potworna zbrodnia, której ofiarą padła niejaką Lucinda Nunes. Późna porą wieczorową siedząc w domu karmiła maleńkie paromiesięczne dzieciątko. Wtem, ni stąd, ni zowąd, mąż jej Pedro Nunes strzelił do niej z rewolweru, trafiając nieszczęśliwą w głowę. Upadając, śmiertelnie ranna, zdołała jeszcze krzyknąć o pomoc i własnym ciałem osłonić dziecko, które rozbestwiony zbrodniarz usiłował zabić.

Sąsiedzi usłyszawszy krzyk rannej, nadbiegli niezwłocznie i obezwładnili mordercę, przytrzymując go aż do chwili nadejś-

cia policji. Aresztowany i odstawiony do więzienia Pedro Nunes, który jest robotnikiem kolejowym, wyznał, że strzelił do żony zdenerwowany dlatego, iż ta nie zastosowała się do jego rozporządzenia i nie przygotowała mu filiżanki kawy o którą prosił.

Według informacji sąsiadów, Pedro Nunes oddawna nienawidził żonę i pastwił się nad nią, a obecnie pod tym blahym pozorem postanowił pozbyć się jej i dziecka.

Ranną w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala w Kurytybie, gdzie znajduje się pod opieką lekarzy.

KRYZYS W SÃO PAULO.

Gdy do S. Paulo Przyjedzie jakiś obcy podróżny, nie znający tego miasta, to na pierwszy rzut oka zostanie zachwycony jego ruchem, który pozornie jest ogromny. Na ulicach widzi się wielkie masy ludzi podążających w różne strony. Wozy, auta, tramwaje, jednym słowem ruch imponujący, właściwy wielkiemu miastu. Ale to tylko ruch pozorny, ruch na ulicach. W handlu i przemyśle panuje niesłychany zastój. Domy handlowe, których utargi dawniej dochodziły do 10 lub 15 tysięcy milrejsów dziennie, dziś mają obrotu 2—3 konta co nie wystarcza na spłacenie pracowników i drobnych rachunków. Subjekci stoją we drzwiach z założonymi rękami albo drżącymi oparciem o kontuar. Ogromna ilość domów w mieście stoi próżnych

gdyż wiele rodzin opuszcza stolicę i udaje się w głąb Stanu, gdzie mówiąc nawiasem, panuje jeszcze większy kryzys. Właściciele domów w mieście ograniczyli do minimum swoje wymagania w stosunku do lokatorów, w obawie aby takowych nie utracić. Hurtownicy nie udzielają żadnych kredytów drobnym kupcom w głębi stanu, a ponieważ ci za gotówkę kupować nie mogą z powodu jej braku, przeto daje się odczuwać brak najniezbędniejszych artykułów spożywczych. Artykuły galataryjne i różne inne sprzedaje się po cenach minimalnych. Wielcy kupcy którzy zajmowali dotychczas drogie budynki w śródmieściu przenoszą swe sklepy do lokali tańszych na przedmieściu lub za miastem.

ZNOWU MORDERSTWO?

W tych dniach znaleziono w Kurytybie na przedmieściu zwanym Ahú ciało młodego handlarza syryjskiego z przetrzełonym żołądkiem. Z początku policja przypisywała śmierć Syryjczyka zwykłej wypadkowi, gdyż wózek na którym jechał ze swym towarem był przewrócony oraz wystrzelony jeden nabój rewolweru który handlarz miał za pasem. Mogło się bowiem przytrafić że koń spłoszony przewrócił wózek a w trakcie tego wypadku mógł nastąpić drugi z rewolwerem. Jednakże przy bliższych badaniach pozory te okazały się mylnymi gdyż według informacji krewnych za-

bitego, ten nosił stałe przy sobie portfel zawierający drobne oszczędności w sumie około 3 kontów, którego przy nim nie znaleziono. Również wiele innych drobnych na pozór lecz charakterystycznych szczegółów które się wyłoniły w toku śledztwa rozkazuje, iż miało tu miejsce zwykłe morderstwo w celu rabunkowym.

Krewny zamordowanego, Miguel Hillú, znany w Kurytybie kupiec, przeznaczył nagrodę w kwocie 5 tys. milrejsów dla tego, komu się uda wykryć mordercę lub morderców jego krewniaka.

Kurytyba

Zdaje się, że powoli przewycięży jednak opinia rządowa. Dr. Arthur Bernardes jest pierwszy, który stara się umyślnie opozycji uspokajać i radzi wszystkim spokojnie czekać, aż komisja zbada głosy wyborców. Kongres potem zdecyduje.

— «Jornal do Brasil» pisze, że Minas i Rio Grande szukają sposobu, ażeby ażeby ukończyć walkę o prezydenturę.

— W sobotę dnia 22 i w niedzielę dn. 23 odbędzie się w sali Związku wielki sejm delegatów wszystkich towarzyszy polskich całej Brazylii w celu organizowania centralnego Związku Polaków w Brazylii. Początek zebrania dnia 22-go o godz. 8-mej wieczorem.

Na porządku dziennym między innymi są przewidziane następujące punkty:

- 1) uchwalenie statutu.
- 2) Wybór tymczasowych władz Związku.

W pracach komitetu Organizacyjnego brali dotychczas udział:

P. Jan Ficiński, Jan Grabski, Marjan Hessel, Edward Jaworski, Fr. Lachowski, Bolesław Mizerkowski, Ks. Red. Palka, Roman Paul, Michał Sekuła, Ks. Prob. Trzebiatowski, Wojciech Twardowski i Ludwig Wolski.

Jest zaproszonych 215 towarzyszy polskich.

— W niedzielę dnia 23 o godz. 10-tej rano odbędzie się w Polskim kościele uroczyste nabożeństwo na intencję Marszałka Józefa Piłsudskiego z okazji Jego imienin dnia 19-go.

— Na jednym z przedmieść Kurytybskich zwanem Ahú de Cima w jednym z domów rodzina tutaj zamieszkała usłyszała o późnej godzinie w nocy jakiś podejrzanym szmer w ogrodzie koło domu. Gospodarz otworzył okno i spostrzegł jakieś dwie podejrzanym figury krążące koło domu, które widząc że je spostrzeżono zbiegły.

Na drugi dzień o godzinie 3-ciej nad ranem panią tego samego domu obudził jakiś przyciszony rumor w ogrodzie. Obudziła męża, który uzbrojony w rewolwer otworzył drzwi prowadzące do ogrodu i spostrzegł, o ile na to mroki nocy pozwalały jak dwie osoby wykonywały jakiś dół w głębi ogrodu. Strzelił parę razy z rewolweru wskutek czego nieznanymi zbiegli. Wczesnym rankiem poszedł do ogrodu i ujrzał wykopany w ziemi rów przypominający rozmiarami i kształtem grób ludzki. Zawiadomiona o tem policja przybyła na miejsce nie mogąc jednakże nic z wykopanego dołu wynioskować. Bez wątpienia była tu planowana znów jakaś zbrodnia.

— Złodzieje nie zapominają swego rzemiosła, ale coraz nowsze wynajdują sposoby przywłaszczania sobie cudzej własności.

Otóż przy ul. Marechal Deodoro istnieje sklepik, i pewnego dnia zjawilo się tam trzech chłopaków. Zażądali oni najpierw trochę owoców, a potem wody do picia. Kobieta sama tylko w sklepie poszła po wodę, a w tym momencie chłopcy zabrali 300\$ ze szuflady i uciekli.

Paraná

Delegat policji w União da Victoria, p. Amazonas został usunięty ze swego stanowiska z powodu ostatnich zajęć w tej miejscowości.

Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy delegat w Bacachery pod Kurytybą, p. Herogenes Reis.

— Z União da Victoria otrzymał p. prezydent Dr. Affonso liczne podpisy ludności z zapewnieniem, że prefekt miasta p. Oscar Gayer zasługuje na zaufanie wszystkich mieszkańców.

— W miejscowości Jatahy nad rzeką Tybacy zaprosił jakiś czarny obywatel Pedro Ant. de Lima swoją żonę do lasu i tam ją zabił i rzucił do rzeki. Policja się dowiedziała o tem i rzeczywiście znalazła ciało pływające w rzece. Dnia następnego został nieślubny mąż aresztowany.

São Paulo

We Franca, w Stanie S. Paulo, w dzień wyborów dziennikarz Nascimento, który wykonywał urząd fiskala, zamordował delegata policji José Euzebio z którym w sprawie wyborów miał sprzeczkę.

— W «Banco do Brasil» w Rio Claro, zdarzył się wypadek, który zrobił ogromne wrażenie w całym mieście. Wszedł subdyrektor «Banco do Commercio», Francisco Moraes i spotkał tu swego szwagra José Peres, z którym żył w nieporozumieniu z powodu prywatnych spraw. Bez najmniejszej przemiany słów Moraes wyciągnął rewolwer i strzelił do szwagra trafiając w ramię. Gdy subdyrektor «Banco do Brasil» usłyszał strzał, wyszedł by zobaczyć co zaszło. Moraes chciał dać strzał i do niego, ale rewolwer odmówił i tak został Moraes aresztowany.

— W Santos, w lasku Itapanhua, znaleziono trupa jakiegoś mężczyzny zupełnie nagiego i ze związanymi nogami. Policja czyni wysiłki celem wyświeślenia tajemniczej zbrodni.

— Pewien oficer jest oskarżony, że w warsztatach firmy Studebaker ukradł samochód wartości 23 kontów. Podobno ten sam oficer już raz był oskarżony o nieścisłość w rachunkach, w których brakowało 1.800 kontów.

Wice-prezydent Dr. Mello Vianna w S. Paulo.

— Przybył z Rio do S. Paulo Dr. Mello Vianna z wizytą do p. prezydenta Dr. Julio Prestes, który go zaprosił na obiad. Obaj pojechali potem do Santos, a dnia następnego dopiero powrócił Dr. Vianna do Rio. Powiadają, że spotkanie tych dwóch mężów stanu ma wielkie znaczenie dla przyszłej polityki krajowej.

— I w S. Paulo są także złodzieje, co potrafią swoje rzemiosło nieźle. Wdarli się oni do sklepu perfumeryj przy ul. Boa Vista i ukradli porządną porcję perfumeryj. Potem przedostali się do sąsiada, gdzie wpadło im w ręce 10 kontów gotówki.

Minas Geraes.

Po wyborach.

Dnia 10-go kwietnia Olegario Maciel wystawił swoją kandydaturę na prezydenta Stanu Minas Geraes i odczytał swój program w którym będzie jego wyznaczenie i do rządu federalnego i do porządku.

— Deputowany z Minas Dias Fortes pisał list do Antonio Carlos, w którym oświadcza, że prze staje być zwolennikiem opozycji i w Kongresie będzie głosił za kandydatami rządu federalnego.

— Tak samo wyrażają się inni szefowie i mówią, że lepiej będzie dla świętego spokoju przystać na kandydatów rządu.

RIO DE JANEIRO.

Według obliczeń rządowych ma Julio Prestes 1.093,730 głosów a Dr. Getulio Vargas 655,552 głosów.

— Kilka dni temu został aresztowany w Rio de Janeiro i osa-

dzony w więzieniu José Augusto de Lima, dyrektor dziennika «A Batalha». Do tej pory nieznaną jest przyczyna dla której nastąpiło aresztowanie, policja bowiem odmawia jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie.

Według zdania niektórych osobistości ma to być zemsta za zbyt śmiały wystąpienie tego dziennikarza, który nie licząc się z nikim, ostro krytykował w swoich artykułach obecne postępowanie rządu.

Ceara

W Fortaleza został zamordowany poeta Paulo Gondin, którego ciało znalezione na przedłużeniu linii kolejowej Bebfica.

Rio Grande do Sul

— W Rio Grande mieszka pewien osobnik polskiego pochodzenia nazwiskiem Jan Sarnecki, (?) oskarżony o posiadanie trzech żon — jednej w Polsce, drugiej w Buenos Aires i trzeciej w Rio Grande, z którą zawarł małżeństwo 28 lutego b. r. Został on oskarżony przez drugą żonę, która przybyła ostatnio z Buenos Aires i na zasadzie tego oskarżenia władze wszczęły śledztwo, w toku którego wyszło na jaw wieloletstwo Sarneckiego.

Ś. - P.

Piszam nam z miasta Rio Grande, że dnia 3-go marca br. zmarła tam po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona w św. Sakramenta Franciszka Iplińska, z rodziny Lipiarskich, żona Piotra Iplińskiego w Rio Grande.

Pogrzeb odbył się dnia 4-go marca przy licznych udziałach rodaków, krewnych i znajomych, którzy odprowadzili zwoki na miejsce wiecznego spoczynku.

W nieutulonym żalu pozostał mąż, który dokładał wszelkich starań, aby chorej żonie ulżyć, ale Bóg ją powołał do siebie.

Wszystkim, którzy ś. p. zmarłą odwiedzały w ciężkiej chorobie oraz tym którzy wzięli udział w pogrzebie, składa mąż zmarłej i rodzina Lipiarskich serdeczne «Bóg zapłać».

Konsulowie generalni krajów kawowych, Brazylii, Kolumbji, Kostaryki, Guatemali, S. Domingos, Ekwadoru, Honduras, Meksyku, Haiti, S. Salvador, Nicaragua i Wenezueli, zebrali się na bankiet w N. Jorku i uchwalili przy tej okazji jednomyślnie urządzić co dzień po południu o godz. 4-jej podwieczorek z kawą, co ma być propagandą dla kawy.

PO KARNAWALE.

— Słuchaj, przyjacielu, gdzie ty spędził karnawał? Nie mogłem cię odnaleźć, choć straciłem czasu kawał.

— Gdzieś spędził karnawał? A to sobie dobre! Nie laziłem po ulicach tak oto, bez celu, flachę perfum dzierząc w łapie, jak czyniło innych wielu. Nie byłem też w teatrze, ani żadnym kinie, lecz siedziałem w takim miejscu gdzie to «Astra-Pilsen» płynie — ta, z browaru «Atlantica», którą każdy człowiek mądry w dzień, czy w nocy, chętnie łyka.

— Doprawdy? Zazdroszczę ci, mój drogi; ale, aby powetować moją stratę, chodźmy do cukierni, bo masz słuszną rację, że:

Astra-Pilsen z Atlantyki jest to nektar boski; rozwesela smutną duszę i rozpedza wszelkie troski.

— A więc, wiwat Atlantyka, znany browar stary, niech nam jeszcze długie lata warzy swe nektary!

Piwan.

BRAZYLJA NA WYSTAWIE W SEVILLA (HISZPANJA) OTRZYMAŁA PIERWSZE MIEJSCE.

Brazylija otrzymała na wystawie w Sevilla najwięcej premij ze wszystkich państw, to j. 1,010 premij i tak: 224 wiekłych

premi, 54 dyplomów honorowych, 309 medali złotych, 309 srebrnych, 63 brązowych i 53 odznaczeń pochwalnych.

Z życia Kolonij Polskich w Brazylii

Campina das Pedras,
dn. 13 marca 1930 r.

Koło Młodzieży im. Józefa Piłsudskiego, zostało założone w Campinie dnia 16 czerwca 1929 roku przez p. Konstantego Lecha, za co serdecznie mu dziekuje, jakoteż za podniesienie ducha w naszej młodzieży kampińskiej. Właśnie takich ludzi jak p. Lech potrzeba nam więcej w Paranie. Pogoda nie pogoda, p. Lech zawsze przyjeżdża, a czasem idzie nawet po parę kilometrów piechotą od szkoły do szkoły i zachęca młodzież do wspólnej pracy, za co z głębi wdzięcznego serca życzymy mu wiele lat życia i zdrowia. Od czasu założenia koła, odegrano 3 sztuczki teatralne w Kampinie i w Domu Ludowym w Araukarji. Obecnie Koło nie zajmuje się teatrami, ponieważ założyło orkiestrę dętą która się składa z następujących osób: przewodniczący—Wilhelm Jeger; Jan Jeger, Stefan Jeger, Antoni Wzorek, Bolesław Wzorek, Józef Borkowski, Jan Furman, Józef Furman i Wiktor Morąg. Orkiestra Kampińska w przeciągu 3 miesięcy przyniosła czystego zysku przeszło 1:500\$000 (tysiąc pięćset milr.), które zostały złożone w kasie Koła Młodzieży na powiększenie orkie-

stry. — Koło urządziło także zabawę w Domu Ludowym w Araukarji, również na cel powiększenia orkiestry. Za bezinteresowne udzielenie sali wyrażamy na tem miejscu Zarządowi Domu Ludowego staropolskie «Bóg zapłać», jak również dziękujemy serdecznie członkom Domu Ludowego za chętnie udzieloną pomoc w zabawie. Choć pogoda nie dopisała to i tak publiczności zgromadziło się sporo i wszyscy byli bardzo zadowoleni. Czystego zysku z zabawy było 400\$000. Orkiestra grała także podczas zabaw karnewalowych w klubie «Apollo» w Araukarji za 500\$000, które także zostały złożone w kasie Koła młodzieży.

Z tego wszystkiego dochodu wypłacono dług, który był zaciągnięty na kupno nowych instrumentów i jeszcze pozostało w kasie sporo pieniędzy.

Tyle w przeciągu tych 3 miesięcy dokazali kampiniacy, a mamy nadzieję, że w przeciągu jednego roku będzie grało w Kampinie polskiego mazura 24 muzykantów. Już dzisiaj nasza orkiestra ma tyle grania i tyle zamówień, że potrzebaby cztery takie orkiestry ażeby to wykonywały.

Zarząd Koła Młodzieży im. Józefa Piłsudskiego w Kampinie.

Parafianie z Cruz Machado

Po dziesięcioletniej mozolnej i niezmiernie trudnej pracy opuściliśmy nasz najukochańszy Pasterz Ks. Anicet Weis, pomimo naszych zapobiegawczych starań się u wyższej władzy duchownej.

Czem On był dla nas, Bóg tylko jeden wie i raczy Mu sówicie zapłacić za trudy jakie poniósł w przeciągu tych dziesięciu lat. My, Jego parafianie podziwiać tylko możemy cnoty i poświęcenie się tego zacnego duszpasterza. Zbytecznym tu jest wyliczać zalety naszego kochanego Proboszcza.

Pomimo wszelkich trudności jakie spotykał niemal na każdym kroku pobydował nam, wspaniały kościół, sprowadził śliczne figury i stacje itd.

Ks. Weiss posiadał jedną z cnot jaką Pan Jezus najwięcej zalecał t. j. miłość ku bliźnim do tego stopnia, że miłował nawet nieprzyjaciół swoich i chętnie im przebaczał.

Zimno, gorąco, błoto lub deszcz ulewny nie był mu przeszkodą do wypełniania obowiązku kapłańskiego. Znał dobrze każdą ścieżkę w swojej parafji tak, że skoro się dowiedział że tam jest ktoś śmiertelnie chory, to choćby o pół nocy i w błocie jechał 70 klm. lub więcej,

Żegnają swego Proboszcza

Zdarzało się nawet i tak, że z powodu ciemności w ogromnych lasach gdzie i ścieżyny wśród mroku nocnego dojrzeć nie można, ni chaty żadnej blisko nie było przenocował ten Sługa Bóży stojąc przy swym koniku aż ranek zaświtał. Jest to jeden przykład z tysiąca. Patrząc się na te pełne poświęcenia się życia, spora liczba protestantów nawróciła się. Poczuciem i ochrzczeni przez kochanego Proboszcza dziś są przykładem dla innych. Nietylko o dusze nasze dbał ale także spieszył z pomocą materialną każdemu, choćby to był nawet nieprzyjaciel. Wielu z kolonistów zawdzięcza swoje mienie zacnemu kapłanowi. Sprowadził nam pługi, sieczkarnie, maszyny i t. d. i doradzał w każdej potrzebie.

Któżby więc nie żałował i nie oplakiwał straty tak dobrego kapłana! Żegnamy!... Lecz z wiarą, że razem żyć będziemy łącząc się duchem w modlitwach naszych. A kochanemu Proboszczowi naszemu na pożegnanie obiecujemy, że będziemy zachowywać wiernie to, czego nas uczył słowem i przykładem.

Całując ręce przepraszamy za wszystko i prosimy w krótkim czasie nas odwiedzić.

Szczerzy Przyjaciel.

Do Polonji Parańskiej

Porto Alegre, 20 lutego 1930.

Porto Alegre, stolica stutysięcznej Polonji riograndeńskiej, przystąpiło do spełnienia swego obowiązku, postanawiając rozpocząć budowę polskiego Kolegium, którego przeznaczeniem będzie zastąpić daleką Macierz dzieciom naszym, przeważnie na wychodźstwie zrodzonym.

Nie jest to pierwsze większe portoalegreńskie przedsięwzięcie społeczne, ani pierwsza budowa. Przeciwnie, kolonja tutejsza posiada wiele doświadczenia we wspólnej pracy. Trzydziestolletnia chlubna tradycja wzmacnia ją na duchu, spogląda więc w przyszłość z otuchą i żywi nadzieję że dzieło rozpoczęte nie stanie w pół drogi, ufna że przez dokonanie tak ważnego dla polskości zamiaru, cała sprawa polska w Brazylii dźwignięta zostanie o jeden szczebel wyżej.

Nie obawiamy się tedy o wynik podjętej akcji. Niemniej ape-

lujemy po bratersku do całej Polonji parańskiej. Apelujemy gorąco, my Komitet budowy Kolegium im. Marszałka J. Piłsudskiego, wyłoniony na wiecu kolonji portoalegreńskiej dnia 1-go grudnia 1929 r.

Bywały chwile wielkiej potrzeby, w których Polonja parańska apelowała do nas z całym zaufaniem i w słusznym poczuciu, że taka braterska pomoc się należy. Łączyliśmy wówczas nasze wysiłki z Waszemi i pomagaliśmy w miarę możliwości.

Wzywamy Was, Rodacy do udzielenia nam pomocy na jaką Was stać, pomocy moralnej i materialnej oraz skierowanie datków na ręce Komitetu Budowy Kolegium w Porto Alegre, Rua São Pedro 778.

Listy dobrowolnych składek ogłoszone zostaną w pismach polskich w Brazylii.

Sekretarz—P. Napiwoska
Prezes Komitetu—St. Jarzyński.

Sport Faszystów.



Nowe wejście do Stadium faszystycznej partji w Rzymie, które udekorowane jest różnemi statuetkami sportowemi. Ilustracja nasza przedstawia wykończenie budowy Stadium w dzień 8 ej rocznicy powstania faszyzmu «Marcia per Roma»

WESELA PRZED WIEKAMI.

Wspaniałość i zbytek, z jakim dawniej obchodzono i urządzano wesela, trudno obecnie zrozumieć i w nie wierzyć. Stare kroniki piszą o pewnym piekarzu, który wyprawiał jedyńaczce wesela. Działo się to w roku 1493. Na dzień uroczystości zamówił i kazał przysłać do domu 20 wołów, 40 kozłat 500 sztuk drobiu, 30 rogowców, 15 barantów, 46 tuczonych cieląt, 900 kielbas i 96 różnych ryb. Przepych panujący pod tym względem na dworach książęcych, przechodzi wszelkie oczekiwania. Ślub księżniczki polskiej Jadwigi z księciem Jerzym bawarskim, to zbytek nad zbytkami.

Kosztował on ni mniej ni więcej tylko 55.767 guldenów, jak na ówczesne stosunki, była to suma wprost zawrotna. Żywności i napojów użyto na ten cel w przybliżeniu 1370 beczek wina krajowego i 70 beczek włoskiego, oprócz tego 300 wołów, 74 dziki, 162 rogowce, 5000 gęsi, 62000 kur i 75000 raków. 120 szefli owsa wydawano dziennie na wyżywienie koni, przybyłych na ślub gości. Widocznie apetyty były nienajgorsze i dobyt panował w obu krajach, nie troszczono się więc o to, czy wydadzą więcej, niż można.

KASA SAMOPOMOCY

Zrzeszenia N. S. P. w Brazylii.

Koledzy! Nadejdzie czas, że będziemy musieli wydać świadectwo o sobie. Musimy wówczas wylegitymować się przedewszystkiem przed sobą jako Zrzeszeni, następnie przed społeczeństwem. tym bacznym a nie ufnym nam obserwatorem musimy postarać się aby zmieniono o nas zdanie, aby nie traktowano nas jako ludzi słabych i chwiejących, niezdolnych do żadnych poważnych czynów nawet dla samych siebie, ale by liczone się z nami pomimo znacznych terytorjalnych przestrzeni jakimi jesteśmy oddzieleni.

Konieczną więc jest rzecz wyrobienia sobie opinji ludzi pracy i zafania, godnych oddania w ich ręce swego najdroższego skarbu, jakim jest Młode, na terenach Brazylii Polskie pokolenie.

Koledzy, od nas zależy ich sąd i nasza dola. Sami jesteśmy kowalami swej przyszłości, która będzie taka, jaką sobie ukujemy na ciężkim emigracyjnym kowadle.

Ukujmyż ją mocną i trwałą. Pracujmy wspólnie dla swego i swych bliskich dobra. Pracą i przez pracę, niech będzie naszym hasłem. Pokażmy iż jesteśmy siłą, która nie pozwoli się bagatelizować.

Dokażmy tego Koledzy, podobnie wszystkim, lecz przede wszystkim jak mówi nasz poeta Adam Mickiewicz «... ramię do ramienia, wspólnemi łańcuchami...» zjednoczmy się w silny nierozdzielny węzeł współpracy, pozbadzmy się wrogiego pesymizmu, jasniej popatrzmy w przyszłość, nie zrażajmy się ciężkimi zwykłe początkami, a dążmy wytrwale do końca.

Papieska palma wielkanocna.

Zgodnie ze starym zwyczajem, papież darowuje corocznie komuś wspaniałą palmę, którą otrzymuje od siostr Benedyktynek z klasztoru Santa Prisca. W ubiegłym roku Ojciec św. przesłał palmę adwokatowi Pacelliemu, który jak wiadomo, położył zasługi przy pracy nad traktatem lotareńskim z 11-go lutego ub. r.

Gdzie też niema Polaków?

W wyprawie Byrda do bieguna południowego, bierze udział rodak nasz, Rudolf Gawronski, młodzieniec, który wymknął się z domu rodzicielskiego, wkradł się na statek Byrda, schował się w jakimś zacisznym kąciaku obyczajem Robinsona Cruzo pokazał się dopiero wtedy, gdy okręt był daleko od brzegu.

Ostatecznie przyjęto go w skład wyprawy, jako posługacza, później zaś awansował na pilacza okrętowego. W liście wysłanym do nowojorskiego «Kurjera Narodowego» z wyspy Thaiti (w grupie «Wysp Towarzystwa»), gdzie wyprawa zatrzymała się przez parę dni, dorosi on, że na wyspie Thaiti przeżył on miłe chwile, spotkawszy polskiego krawca, przebywającego tam od wielu lat, który zapoznał się z członkami wyprawy.

Jedwab ze świnińskich USZU

Niebylejakim zdumieniem napelnic może nasze gosposie wiadomość, że ze swinińskich uszu można wyrabiać jedwab, nie ustępujący w niczem prawdziwemu. Tak jednak jest dzięki wynalazkowi angielskiego chemika doktora Artura Little. Ponieważ wynaleziono już sposób wyrabiania jedwabiu z kleju, dr. Little wpadł na pomysł użycia do tego celu odpadków swinińskich z rzeźni. Po długich próbach udało mu się z cząsteczek uszu swinińskich, poddanych odpowiednim procesom chemicznym, wytworzyć klej, nadający się doskonale do wyrobu jedwabiu, zastosowanie tego wynalazku w Polsce mogłoby od razu poprawić nasz bilans handlowy, gdyż odpadłaby w nim pozycja sprowadzanych z zagranicy jedwabiu sukniowych i jedwabnych pończoszek. Ktoby to jednak przypuszczał, że w tak prosty sposób, można fabrykować jedwab!

Jak wygląda samochód papieski.

Niedawno temu wykończono wytworny samochód dla papieża Piusa XI.

Jest to maszyna, przeznaczona nie dla uroczystości objazdów, lecz dla codziennego użytku i mogąca służyć również do turystyki. Samochód sześć osobowy utrzymany jest w kolorze amarantowym, o dwojakich odcieniach. Wewnętrzne ścianki wozu obite są purpurowym jedwabiem, specjalnie tkanym w Wenecji. Sufit z atlasu tegoż samego koloru, poduszki karoserji są ciemno czerwone. Miejsce po prawej stronie, w głębi powozu, jest przeznaczone dla papieża, obok którego jest miejsce dla wysokiego kościelnego dygnitarza. Naprzeciw papieskiego miejsca są jeszcze dwa miejsca, a na zewnątrz obok szofera jest miejsce adjutanta. Na drzwiach są umieszczone herby papieskie, wewnątrz zaś artystyczny medaljon złoty z wizerunkiem św. Krzysztofa patrona automobilistów.

Dziewczynka

Małżeństwo polskie o dobrym obejściu przyjmie na wychowanie dziewczynkę do lat 12. Daje się pierwszeństwo sierocie. Propozycje można nadsyłać do redakcji «Gazety Polskiej» pod następującym adresem:

DZIEWCZYŃKA.
Rua Conselheiro Laurindo, 6
Curityba.